

# Gazeta Sanocka

**Prenumerata wynosi:**  
 kwartalnie . . . . . 2 kor.  
 miesięcznie . . . . . 70 hal.  
 (wraz z przesyłką).  
 Numer pojedynczy 20 hal.

**Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.**

**Wychodzi w każdą niedzielę rano.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

**Geny ogłoszeń:**

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## PRELIMINARZ BUDŻETU m. SANOKA na rok 1905.

Jedną z niewielu zapewne gmin galicyjskich, w zarządzie której nieporządek dochodzi punktu kulminacyjnego, to miasto Sanok. A przecież to siedziba Rady powiat., a zatem siedziba władzy, dzierżącej w swem ręku nadzór zwierzchniczy nad sprawami gminnymi, wchodzącymi w zakres autonomii, do której nawiasem mówiąc, niejedna gmina galicyjska nie dorosła jeszcze.

W rynku sanockim naprzeciw siebie stoją: z jednej strony gmach Rady powiatowej a z drugiej gmach Zwierzchności gminnej — z biura marszałka powiatowego widać dobrze biuro burmistrza — a jednak, mimo tego, że rok 1904. za kilkanaście dni stoczy się w otchłań przeszłości, budżet miasta Sanoka na rok 1905. nie przekroczył dotąd jeszcze progów Wydziału powiatowego, by za jego pośrednictwem dojść do wiadomości Wydziału krajowego, choć droga tak niedaleka.

Zdaje się, że gmina miasta Sanoka musi się chyba cieszyć niezwykłymi względami Rady pow. skoro ona jedna, obok podobno miasta Rymanowa nie uchwalila i nie przedłożyła dotąd budżetu, podczas gdy wszystkie inne gminy powiatu ten obowiązek już spełniły.

Jedną gminą miasta Sanoka nie stosuje się do ustawy gminnej dla 30 miast z 13. marca 1889. r. choć §. 76. tejże ustawy opiewa: „Magistrat winien corocznie ułożyć budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny i przedłożyć go Radzie miejskiej na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku administracyjnego. Rada miejska ma budżet uchwalić na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego”.

W myśl zaś §. 77. „uchwalony przez Radę budżet i sprawdzony przez nią rachunki przedłożyć należy w odpisach Wydziałowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej”.

Alé co się nie stało dotychczas, to się zapewne stanie w przyszłości — nie wiadomo tylko kiedy i w jaki sposób. Nie uprzedzając jednak wypadków spoczywających spokojnie w tajemniczym łonie przyszłości, zaglądnijmy w to, co już stało się dokonany fakt — a mianowicie w preliminarz budżetu miasta Sanoka na rok 1905., który ostatnimi dniami właśnie ukazał swoje oblicze szanownym ojcom miasta. Ci zapewne poświęcą niejedną ciężką chwilę, aby to dzieło długich narad kilku członków Magistratu (wszyscy się bowiem do tego nie chcieli mięszać) dokładnie oglądnać i zbadać, według potrzeby w pojedynczych szczegółach skrócić a w innych rozszerzyć.

Zanim to nastąpi, podajemy preliminarz budżetu na r. 1905. w jego nagiej postaci tak, jak wyszedł z rąk Magistratu, obiecując w przyszłości stosownie do dyskusji nad nim w Radzie miejskiej, omówić go szerzej.

### Dochody:

I. Folwark — Posada olchowska: Czynsz z dzierżawy folwarku K. 4509.—; czynsz z dzierżawy prochowni 45. pp. K. 296.—; czynsz z dzierżawy prochowni Obrony kraj. K. 192.—; czynsz za plac pod studnię i pastwisko K. 100.50. II. Czynsze z gruntów: Z dzierżawy łąki na Zasianiu K. 440.—; z dzierżawy roli — gruntów K. 1138.44; z dzierżawy pastwiska K. 150.—; ogród miejski (trawa) K. 450.—; za plac ćwiczeń wojskowych K. 250.—; za pobór piasku i szutru K. 400.—; za przejazd drogą obok szpitala i inne K. 28.—. III. Dochód z lasu miejskiego: Za sagi K. 1848.60; za zbieranie i inne K. 120.—. IV. Dochód z kamieniołomu K. 400.—. V. Czynsz z realności miejskich: a) Dom lk. 86. skle-

py i piętro K. 9534.10; b) dom lk. 236. (dawna szkoła) K. 1988.—; c) dom drewniany (dawna rzeźnia) K. 22.—; d) dawne koszary Obrony kraj. K. 145.44; e) koszary 45. pp. na Stawisku K. 1056.60; f) 6 domów na Wój.: 4 koszary, areszt i kuchnia K. 1831.70; g) 2 szopy na wozy na Stawisku i Ladzie K. 502.—; h) Magazyn 45. pp. K. 2249.12; i) nowe koszary obrony kraj. K. 8169.55; k) magazyn obrony kraj. K. 1031.36; szpital wojskowy K. 2000.—; placowe budek i straganów K. 1565.40. VI. Czynsz z rzeźni miejskiej K. 2315.—. VII. Czynsz z dzierżawy propinacyi: Czynsz z propinacyi miejskiej K. 26976.—; czynsz z propinacyi w Posadzie olch. K. 7332.—; czynsz z propinacyi w Olchowcach z przyn. K. 9000.—; czynsz z opłaty trunków spirytusowych K. 33952.—. VIII. Czynsz z dzierżawy polowania K. 101.—. IX. Dochód z targów: Czynsz z dzierżawy targowego K. 3755.—; czynsz z dzierżawy kantyny na targowicy K. 441.55; za chlewy na targowicy K. 820.—; za wypożyczenie stołów targowych K. 50.—. X. Taksy: Za oględziny zmarłych K. 60.—; za oględziny bydła rzeźnego K. 1300.—; z opłaty psów K. 200.—. XI. Dochody z gnoju i śmiecia K. 70.—. XII. Dochody kwaterunkowe K. 7061.96. XIII. Z dzierżawy 80% dodatku konsumcyjnego K. 10410.—. XIV. Procenta od kapitałów K. 824.—. XV. Zaliczki: a) na plac K. 270.—; b) do wyrachowania —; c) do zwrotu —. XVI. Zwroty z różnych tytułów K. 26329.76. XVII. Ze sprzedaży majątku nieruchomości K. 1000.—. XVIII. Ze sprzedaży majątku ruchomego K. 200.—. XIX. Dodatki do podatków M. —. XX. Dochód z cementarza K. 150.—. XXI. Rada powiatowa na akuszerekę K. 200.—. XXII. Fundusz drogowy na placę inżyniera K. 240.—. XXIII. Rozmaite K. 1000.—. Razem dochody K. 174.456.08. (D. n.)

## 7) Zagajenie

### Wieczoru Kościuszkowskiego

w Sokole Sanockim w dniu 23/X. b. r.  
przez **Dra Karola Zaleskiego.**

(Dokończenie).

Chwila jest poważną, kochani rodacy! Niezapominajmy, że skoro dziś chodzi nam o podniesienie przemysłu naszego i rozwinięcie zdrowego handlu to chodzi o zmiany wielkie, zasadnicze w ustroju państwowym, bo dzisiejszy moloch i podatki pożrą i przemysł i handel nasz. Niezapominajmy także, że bierzemy się do dźwigania rozwoju przemysłu i handlu, a nie dźwignęliśmy jeszcze tego, co jest podstawą obu, co jest podstawą życia t. j. nie dźwignęliśmy rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, ogrodnictwa — najniezbędniejszej produkcji — na wyżyny godne kulturowego narodu i chętnym się „rolniczym krajem” i „pracą organiczną” dla przyszłości... (Lud rolny nieoświecony ma nędzne

chaty i jest biedny, a panowie „obszarnicy” — oczywiście nie wszyscy — zamiast umiejętnie pracować na roli i być wzorem kmiotkom, paradują, żyjąc nad stan... Jakże to wszystko dalekie od przykładu danego nam przez Kościuszkę!)

Chwila jest poważna, praca wielka przed nami! Nowożytna pańszczyzna wisi nad głowami nas wszystkich, a szczególnie tych, co wolność prawdziwą ukochali... Tylko silny indywidualizm może nas ocalić!

Słyszysz, droga młodzieży, praca wielka przed nami, a w Tobie przyszłość i siła, siła wielka, jeśli ją na wzór nieśmiertelnego Naczelnika w sukmanie pracą rozwinięsz, rozwijając ustawicznym ćwiczeniem rozum, zdrowie, czyste obyczaje, na tle przepięknej etyki Chrystusowej, siłę woli, charakter, zamiłowanie porządku, jeśli Cię nie uwiadą żadne fałszywe hasła a gwiazdą przewodnią będzie Ci wolność i niepodległość jako najwyższe dary Boga, a sternikiem miłość ujarzmionej Ojczyzny! Miłość Ojczyzny, to znaczy miłość wszystkich — od sukmany aż do karmazynu, nie jednej tylko warstwy narodu — wspól-

nie dla zbłąkanych owiec, dążenie do ich dźwignięcia, a nie oddawanie im władzy.

Szlachetne jednostki poprzednich pokoleń nie zasypiały sprawy, więc wdzięczne pole przed Tobą, zorza cudna na niebie i pod strzechami budzi się poczucie narodowości swojej, a w dworach wiejskich i miejskich poczucie braterstwa, społeczeństwo zaczyna rozumieć ideę Kościuszkowską, a rogate czapki i białe sukmany, które postawiły już drugi pomnik Bartoszowi Głowackiemu (Gdów i Tarnobrzeg), — rwą się do życia... Więc tylko wiary — wiary w Boga i w siebie, bo „nie ten zwyciężon — woła Gozdawa, — kto bitwę przegrał, lecz ten, co stracił wiarę w wygraną; nie ten, komu broń z ręki wytrącono, lecz ten, kto nową ukuć nie umie, kto stracił wiarę w swe siły, kto się poświęcić nie umie, kto się godności i myśli swej zapaść, ukląkł przed wrogiem i oręż swój zламаł. Nie masz, przegranej w boju w imię wolności, są tylko klęski, myśmy klęski ponieśli, lecz wróg nas nie zwyciężył”.

## Z Tow. Kółka rolniczego w Sanoku.

Zdając sprawę z przebiegu Walnych zebrań liczących Towarzystw, w jakie obfituje Sanok, zaznaczyliśmy niejednokrotnie nader małe zainteresowanie objawiające się u członków, skoro na te zgromadzenia bardzo nielicznie przychodzili. Obecnie możemy stwierdzić z przyjemnością, że wyjątek pod tym względem stanowiło Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Kółka rolniczego, na którym stawili się wszyscy członkowie, a które odbyło się 2. grudnia b. r. w sali „Sokoła“.

Zgromadzenie zajął przewodniczący prof. A. Pytel, a skreśliwszy w krótkich słowach całoroczną działalność Zarządu, wspomniawszy otwarcie o małych niedostatkach w prowadzeniu sklepu, które wypłynęły jedynie z niedoświadczenia kierującego przedsiębiorstwem handlowem, a które zresztą na ogólny wynik pracy bynajmniej nie wpłynęły i na przyszłość z łatwością usunąć się dadzą — nazwał ostateczny rezultat w całym tego słowa znaczeniu świetnym, poczem poprosił fachowego lustratora p. Sadowskiego, aby przedstawił członkom Towarzystwa dokładny obraz dokonanej lustracji.

P. Sadowski wywiązał się ze swego zadania z wielką sumiennością i ścisłością badając całe przedsiębiorstwo handlowe przez 12 dni w obecności członków Zarządu, członków komisji rewizyjnej i p. Karola Gerardisa, który zaproszony na świadka z pomiędzy członków Towarzystwa przychylnie i chętnie przyjął to zaproszenie i uczestniczył przy sporządzeniu inwentury sklepu, sprawdzaniu faktur i rachunków z tą gorliwością, jaka cechuje każde jego wystąpienie bezinteresowne na polu pracy publicznej.

Po zestawieniu cyfrowym najróżnorodniejszych rachunków, którymi objęto zapas towarów w sklepie, inwentarz, udziały członków, dług i sklepowe wierzytelności towarowe i t. p. wykazał p. lustrator wcale piękny czysty zysk podnosząc między innymi przedewszystkiem wzorowe prowadzenie kasy, dziennika kasowego i księgi udziałów członków przez skarbnika p. Feliksa Gieła. Stwierdził, że przedsiębiorstwo handlowe, jakkolwiek założone zbyt szczupłym kapitałem udziałowym prowadzone jest dobrze i opiera się na zdrowych podstawach. Jako fachowy kupiec przyznał p. Sadowski, że towary spożywcze w sklepie są doborowe, ceny umiarkowane, a chociaż niektóre artykuły były cokolwiek za wysoko kalkulowane, to musi się to policzyć na karb niedoświadczenia wobec tego, że pierwszy rok istnienia sklepu musiał być rokiem próby i nauki. Dzisiaj mając dane na cyfrach oparte przystąpiono do redukcji niektórych cen tak, że ogólna kalkulacja będzie obniżoną o 2% na korzyść kupujących. Ażeby publiczność mogła się dokładnie informować o naznaczonych cenach sprzedaż przez dyrekcję sklepu, założono indeks towarów, do którego ma prawo wglądać każdy kupujący, gdyby mu się zdawało, że personal sklepowy stawia za wysoką cenę. Jest również w sklepie księga życzeń i zażeń, w której kupująca publiczność ma prawo i obowiązek zapisywać swoje życzenia, które w ten sposób najprostszą drogą dojdą do wiadomości Zarządu Towarzystwa.

Po sprawozdaniu p. lustratora zabrał głos Dr. Słazka i w imieniu komisji rewizyjnej postawił wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorium z czynności za czas od 5. grudnia 1903 r. do chwili lustracji, zamykającej rok, które to absolutorium jednomyślnie uchwalono.

Przystąpiono następnie do uchwalenia dywidendy, rozdzielała zysków i wyznaczenie renumeracji.

Wysokość dywidendy oznaczono na 7% od czystego zysku. Renumerację w wysokości 15% uchwalono jedynie p. Hellebrandowi, dyrektorowi sklepu. Drugi dyrektor sklepu p. Józef Kłapa i skarbnik p. Feliks Gieła zrzekli się renumeracji, chociaż ta w myśl instrukcji słuśnie im

się należała. P. Feliks Gieła podniósł przy tem, że pracując w myśl idei nie rości sobie do wynagrodzenia pieniężnego żadnej pretensji i prosi Walne zgromadzenie, aby o tej sprawie nawet nie wspomiano.

Oprócz tego uchwalono na wniosek Zarządu kwotę 50 kor. na restaurację kościoła parafialnego, a resztę czystego zysku przeznaczono na fundusz rezerwowy, co zasługuje na zupełne uznanie zwłaszcza w tym wypadku, gdzie rezerwowego funduszu Towarzystwa prawie nie było. Uchwalono dalej dla rozszerzenia przedsiębiorstwa sklepowego zaciągnięcie bezprocentowej pożyczki w wysokości 3.000 kor. z funduszu przeznaczanego corocznie przez Sejm krajowy na cele Kółek rolniczych poczem przystąpiono do wyboru jeszcze 2 członków Zarządu w myśl §. 15. statutu. Wybrani jednogłośnie panowie Dr. W. Słazka i Dr. J. Jabłoński. Ponieważ Dr. Słazka był dotąd członkiem komisji rewizyjnej, przeto w jego miejsce wybrano p. Wład. Beksińskiego. Oprócz tego wybrano 3 delegatów na Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych, a nadto Dr. J. Jabłońskiego wyznaczono delegatem na ogólną Radę zbierającą się w myśl §. 41. statutu zazwyczaj równocześnie z Walnem zgromadzeniem Towarzystwa we Lwowie, lub innym większym mieście.

Uchwalono wreszcie podziękować Wnej P. Józefie Ryłskiej za bezpłatne odstąpienie placu pod budowę magazynu, poczem nastąpiły wnioski członków mające więcej charakter informacyjny. Na tem zakończono Walne zgromadzenie. Przekonali się teraz wszyscy członkowie na podstawie cyfrowych zestawień, dokonanych przez fachowego lustratora, że niepotrzebnie obawiano się przed rokiem zawiązania Towarzystwa, a przedewszystkiem rozpoczęcia pod jego firmą przedsiębiorstwa handlowego. Po roku istnienia wykazał Zarząd, że zaufania w nim położonego bynajmniej nie zawiódł i maony nadzieję, że nie zawiedzie, a zwłaszcza dzisiaj, kiedy wzmocniony został takimi ludźmi jak Dr. Słazka i Dr. Jabłoński. Życząc mu jak najlepszego powodzenia pozwolimy sobie przypomnieć mu raz jeszcze, co już niegdyś mówiliśmy, że Kółko rolnicze natrafiło w Sanoku, jak pożyteczna roślina, na bardzo dobrą glebę, że jest obowiązkiem Zarządu znaleźć dla teje rośliny należyłą ochronę przed chwastami, któreby ją pragnęły zagłuszyć, przed szkodnikami, któreby ją chciały zniszczyć, przed pasożytami, któreby chciały z niej czerpać soki na osobistą korzyść.

## Sądowe gwiazdki na wilię.

Już tamtego roku żalono się, że sądy nasze wyznaczają rozprawy tak w sprawach cywilnych, jak w sprawach karnych na dzień wigilii Bożego Narodzenia, nazywając odnośnie wezwania sądowemi gwiazdkami na wilię. I tego roku ma się powtórzyć to samo, gdyż i tego roku zostały już i mają jeszcze być takie gwiazdki rozesełane.

Wigilia Bożego Narodzenia jest dniem rozpamiętywania owego największego na świecie zdarzenia — przyjścia Boga Odkupiciela na świat, a dzień ten powinien być obchodzony uroczysto. Wszyscy chrześcijanie katolicy powinni dokładać wszelkich starań, iżby rzeczywistość tak być mogło. Tak też było niegdyś u nas w Polsce — wszyscy uznawali ten dzień za dzień uroczysty, wszyscy też cieszyli się na ten dzień i na uroczystą w nim chwilę, kiedy w kole całej zebranej rodziny mieli zasiąść do wspólnej wiecezery. I teraz chociaż wolnościowość i liberalizm i u nas już bardzo wybujały, to przecież jeszcze przeważająca część naszej ludności, a osobliwie u włościan uważa dzień ten za uroczysty i pragnęłaby go w spokoju i uroczystość obchodzić. A czy do tego przyczynia się wzywianie ludzi na ten dzień na rozprawę sądową, czy to cywilne czy karne? Jesteśmy na tyle zarozumiali, iż twierdzimy, że nie tylko

tak nie jest, ale że przeciwnie działa to i musi działać na ludzi bardzo niekorzystnie pod względem moralnym. Tym sposobem okazuje nam się bowiem, iż dzień ten nie jest tak uroczystym, za jaki go uważają, a ponadto bardzo wielką część ludzi zamiast cieszyć się w kółku rodzinnym musi wychodzić z domu i odbywać nieraz dalekie i uciążliwe podróże i powracać dopiero późno w nocy do domu. I to jeszcze szczęście dla żony lub męża i dzieci, jeżeli czy to ojciec, czy matka, powrócą z takiej rozprawy choćby późno w nocy.

Każda sprawa czy to cywilna czy karna musi się skończyć wygraną jednej, a przegraną drugiej strony. Otóż bardzo wielką część wygrywających dla zamianowania swego zwycięstwa, a bardzo wielką część przegrywających dla ulżenia sobie w swem nieszczęściu (mniemanem czy prawdziwym) i zabicia gryzącego ją robaka wstępując do karczmcy, tam zalewa się wódką i arakiem i tam wśród swarów i przekleństw na przeciwników, na sąd i sędziów odbywa wiecezrę wigilijną, w której przyrzuca Abramko w jarzmulce. A rodzina jej? Jej rodzina płacze i również przeklina rozprawę w sądzie i sądy, zamiast cieszyć się przyjsiem Boga na świat.

A sami panowie sędziowie? Czyż oni nie chcieliby także dnia tego spędzić spokojnie i po bożemu w gronie rodziny? Czyż można przypuścić, iżby było im to obojętne, czy przyjdą do domu wcześniej lub później, iż bez niecierpliwości, a więc z całym spokojem i zimną krwią, których rozsądzanie sprawy wymaga, czekać będą, aż wszystkie sprawy na ten dzień wyznaczone się pokończą? Myślimy, iż przeciwnie, że także ich musi palić niecierpliwość jak najprędszego dostania się do kółka rodzinnego, a ta zupełnie usprawiedliwiona gorączka nie może dobrze wpływać na należyte i gruntowne badanie i osądzanie spraw.

Sądzimy przeto, iż nie powinno wchodzić w zwyczaj wyznaczanie rozpraw sądowych na dzień wigilii Bożego Narodzenia, i że z tej drogi należałoby się natychmiast cofnąć, gdyż nie przysporzy ona blasku sądownictwu, a przeciwnie wyrządza ludności szkodę.

## KORRESPONDENCJE.

Z Krosna. Dnia 8. bm. urządziło Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ uroczysty wieczorek ku uczczeniu 74-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Po zwieńczeniu i treściwym zagajeniu wypowiedzianem przez prezesa Towarzystwa p. Bocheńskiego odegrała orkiestra amatorska Sokoła „Polones A-dur“ Chopina.

Następnie z uczuciem i bardzo sympatycznie wygłosiła p. Antosiewiczówna deklamacy: „Bóg z Wami“.

Odezyt o powstaniu listopadowem wygłoszony przez p. Wisznierskiego prof. tut. szkoły realnej wzbudził powszechne zainteresowanie obecnych, bo odznaczał się głębokością myśli, wielce patriotycznym nastrojem i krytyczną znajomością dziejów Polski porozbiorowej.

Moniuszki: „Pieśń wieczorna“ odegrał na wiolonczeli z akomp. fortepianu p. Wopalka z powodzeniem jak zawsze.

Na zakończenie odegrali amatorzy 1-aktową sztukę Edmunda Libańskiego: „W katordze“. Nastrój obecnych był bardzo poważny i uroczysty, a sala „Sokoła“ co się rzadko w Krośnie zdarza, była przepelniona.

Dnia 11. b. m. odbył się wieczorek gimnastyczno-muzykalno-wokalny uczniów i uczenie szkoły wydziałowej. Praca gorliwych nauczycielek i nauczycieli wydała nadszpejzowane rezultaty.

Gimnastyka szwedzka kilkudziesięciu młodzieńców w jasne sukienki ubranych uczenie, przedstawiała wspaniały, a dla wrażliwych matek rozczulający widok.

Tak samo pięknym był widok ćwiczących lancami uczniów „młodych Sokół“ przyszłych szermierzy idei sokolej.

Burzę oklasków wywołały deklamacje dwu uczeni, wygłoszone z werwą, odwagą i zrozumieniem treści! Zakończyła wieczorek komedyjka w 3 odsłonach „Prima aprilis” Anny Lewickiej, odegrana przez uczniów i uczenie tak poprawnie, że pozazdrościłoby tej gry młodym adeptom sztuki scenicznej niejedno „kółko amatorskie”.

Wdzięcznością były przepełnione serca rodzicielskie względem nauczycielstwa za kilkutygodniową pracę celem przygotowania dzieci do tego popisu, bo skutek był aż nadto widoczny.

Wieczorek ten składający się z produkcji gimnastycznych, muzykalnych i wokalnych był wyrazem postępowych zasad pedagogiki, dążących do kształcenia tak ducha, jak ciała u młodzieży, a kładących równy nacisk na kształcenie sił fizycznych u młodzieży, jak i na kształcenie jej umysłów. Przykład nauczycielstwa w Krośnie godny naśladowania.

Dnia 13. b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej w Krośnie z kury miejskiej.

Wybrani zostali: pp. Dr. Jugendfein, Dr. Czajkowski i Bergman z Krosna, ks. Kłeczek z Korczyny i Oblaza z Dukli.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Przyszły numer „Gazety sanockiej” ukaże się wskutek świąt Bożego Narodzenia w sobotę d. 24. bm. po południu. Szanownych P. T. Korespondentów naszych prosimy o nadesłanie rękopisów najdalej do piątku w południe.

**Wieczór mickiewiczowski.** W ubiegłą niedzielę dnia 11. b. m. odbył się w sali tut. „Sokoła”, staraniem Wydziału Towarzystwa „szkoły ludowej, uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszca Adama, urządzony miejscowymi siłami amatorskimi, przy współudziale lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echa”, które w tym celu wysłało dziewięciu wytrawnych i doborowych śpiewaków.

Sukces moralny osiągnięty został w zupełności, natomiast wynik materialny, niestety, bardzo słaby i dziwić się tylko należy, że publiczność nasza, która zawsze chętnie i licznie w podobnych uroczystościach udział bierze, w obecnym wypadku nie dopisała, wypełniając zaledwie w połowie salę „Sokoła”. Dlatego też ogólny dochód wynosił tylko 196 K. 50 hal., wydatki 195 kor. 96 hal., czyli że na szkółki początkowe pozostało 54 (!) halerze.

Wieczór zagał pięknym przemówieniem prof. G. M., w którym z szczególnym naciskiem zachęcał społeczeństwo do gorącego zajęcia się pracą nad oświatą ludu w myśl tych szczytnych idei, które nam Mickiewicz w swych dziełach przekazał. Prelegenta nagrodzono huczynnymi oklaskami.

Nastąpiły produkcyje chóru „Echa”, który na początku odśpiewał z wielką siłą znaną pieśń Bojarskiego „Czas do boju, czas”, zjednując sobie odrazu sympatyę audytorium, oraz sonet Mickiewicza „Stepy akermanskie”, z muzyką Orłowskiego, w którego II. części z wielką przyjemnością wysłuchaliśmy pięknego tenorowego sola (członek „Echa” p. B.) przy nader łagodnym i dyskretnym akompaniamencie chóru męskiego.

Z kolei wystąpiła na estradę po raz pierwszy panna B., uczennica prof. Supińskiego, i odegrała na fortepianie Mendelssohna „Rondo capriccioso”, wywołując u publiczności wrażenie bardzo dodatnie. W szczególności zauważyć tylko musimy, że I. część „Ronda” zyskałaby wiele na tem, gdyby była nieco szybciej odegrana, natomiast część II. (praesto) wykonaną była pomimo trudnych pasażów bardzo poprawnie i czysto. Ogółem wzięwszy, wykała koncertantka pokąźną technikę, piękne i przyjemne uderzenie i dużo uczucia, czego najlepszym dowodem, że publiczność, która nie bardzo chętnie słucha fortepianu, rzęsytmymi oklaskami zmusiła ją do odegrania po nad program „Pieśni bez słów” Mendelssohna. Nie możemy po-

minąć milczeniem, że w wykonaniu jej średnie i niższe głosy były nieco za silne wyodrębniane, skutkiem czego melodyja tej prześlicznej pieśni straciła trochę na wyrazistości, jednak ogólnie się podobała, gdyż oddana była z uczuciem. Z wykonania tych rzeczy przekonaliśmy się, że debiutantka posiada już spory zasób techniki, stara się o wniknięcie w myśl autora, a to są pewniki zapowiadające, że jeśli dalej pracować będzie w tym kierunku, to Sanok w krótkim czasie pozyska w niej bardzo poważną siłę artystyczną.

Następnie odśpiewali dzielni „Echiści” przy akompaniamencie prof. Supińskiego polones Münchheimera „W starym dworze” z werwą, zamasztyością i posuwistością iście staropolską, Moniuszki „Pieśń wieczorną” w układzie Galla, co do której tyle tylko zauważyć możemy, że ostatnie jej taktu przywykliśmy słyszeć w nieco wolniejszym tempie, oraz Gounoda „Sen”, wykonany bez zarzutu.

Teraz nastąpiła prawdziwa niespodzianka dla publiczności, a tą była deklamacja. Objęty programem „Powrót Gustawa” (Mickiewicz „Dziady” cz. IV.) oddeklamowała panna M. głosem donośnym, chwytającym za serce i z wielkim uczuciem, a wrażenie wywarła na słuchaczach tak silne, że na wielu twarzach malowało się prawdziwe wzruszenie. To też oklaskom i wywoływaniu nie było końca, czem zmuszona, dodała panna M. wiersz Mickiewicza „Do matki Polki”, tudzież „Ogół do młodości”. Wszystkimi tymi ustępami pod względem wygłoszenia nie zarzucić nie można, co do ostatniej tylko („Ogół do młodości”) zaznaczyć musimy, że wymaga bezwarunkowo głosu męskiego, co też nieco osłabiło wrażenie; powodzenie jednak ogólnie było nadzwyczajne. Przytem podziwialiśmy ogromną pamięć deklamatorki, która wszystkie powyższe poematy oddała z wielką łatwością, zupełnie poprawnie i bez żadnej pomocy.

Na zakończenie odśpiewała drużyna „Echa” szereg pieśni, mianowicie Galla „Raz na warty”, powtórzoną na ogólnie żądanie, Niewiadomskiego „Z łak i pół”, Galla „Tajemnicę”, a zmuszona nie milknącymi oklaskami, dorzuciła jeszcze Gounoda „Konik polny i mrówka”, „Mówiła mi mateczka” i Galla „Czy to panna, czy mężatka”.

Choć zmęczenie głosów było wielkie, bo „Echiści” śpiewali przed południem podczas Mszy św. w kościele farnym i OO. Franciszkanów, a po południu próbę jeszcze odbyć musieli, trzymała się drużyna dzielnie do końca i poparowała werwą i zacięciem to, czego brakło głosom. (Bemol).

**Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę d. 11. bm. odbył się wykład prof. Adama Pytla „O literaturze polskiej w pocz. XIX. w. aż do r. 1822”. Prelegent w barwnych słowach skreślił czasy przełomu staro klasycyzmu ku nowemu kierunkowi romantycznemu. Naszkicowawszy tło polityczne ówczesne, przedstawił prelegent działalność pisarzy z końca XVIII. i pocz. XIX. wieku jak np. Śniadeckich, Czackiego, Koźmiana, Felińskiego, Woronicza, Niemcewicza oraz wielu innych. Jasny wykład, wygłoszony z zapalem, nagrodzili słuchacze huczynnymi oklaskami.

Wskutek loteryi gospodarskiej, która dziś odbyć się ma w Sokole o godz. 4. po poł., przelożył miejscowy komitet wykładów ostatni wykład I. seryi Dra K. Zaleskiego „O chorobach szkolnych i ich społecznym znaczeniu”, na sobotę 17. bm. do sali Rady miejskiej.

Ponieważ równocześnie prawie z rozpoczęciem wykładu oddano numer niniejszy pod prasę, przeto sprawozdanie z tego odczytu odkładamy do numeru przyszłego.

**Autonomiczna tajemniczość.** W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie tutejszej Rady powiatowej, na którym uchwalono budżet na rok 1905.

Sprawozdanie z tego posiedzenia odczytać musimy dla braku miejsca do następnego nru, natomiast nie możemy pominąć sposobności, aby nie zaznaczyć, że tutejsza Rada powiat. hołduje widocznie tak samo tajemniczości jak i nasz Magistrat, bo nie uważała za stosowne nawet, zawiadomić nas o posiedzeniu budżetowym, ani ogłosić, że się takie posiedzenie ma odbyć, dostali nań zaproszenie tylko członkowie Rady. Zjechali się, budżet uchwalili — a kontrubencji, którzy budżet ten mają zapłacić, nie dowiedzieli się nawet, na co placą, gdyby nas

przypadkowo nie doszła wiadomość, że posiedzenie to ma się odbyć i gdybyśmy nie posłali tam swego sprawozdawcy.

Zdaje nam się, że panowie rajcy powiatowi nie uchwaliliby może nic takiego, co by się światła dziennego potrzebowało obawiać, pocóż więc ta tajemniczość i dlaczego ci, co ponoszą ciężary, nie mają dowiedzieć się, jak tam o ich biedzie radzą ich wybrańcy? Możeby niejedyn poszedłby na takie posiedzenie, a potem potrafił znajomemu panu rajcy zrobić trafną uwagę, mogącą następnie spowodować nawet bardzo zbawienną uchwałę. Ze bezwzględnie i bezkrytycznie nie obowiązujemy się w czambuł chwalić wszystkiego, co w sali Rady powiatowej uchwalają, to z tem musi się Rada zgodzić, a także i z tem, że nie przestaniemy się upominać, aby owa autonomiczna tajemniczość, cechująca dotąd postępowanie obu naszych władz autonomicznych, ustała. Ogół powinien wiedzieć, jak o nim radzą i jak urzędują i gospodarzą ci, których zaufanie jego mandatem obdarzyło.

**Z Rady miejskiej.** Zwołane na dzień 15. bm. posiedzenie Rady miejskiej, w celu uchwalenia budżetu gminnego, nie przyszło dla braku kompletu do skutku. Pilniejsi rajcy zeszli się czekali — a wreszcie rozeszli się nie mogąc doczekać się reszty potrzebnej do kompletu.

**Tow. upiększenia m. Sanoka** odbyło we środę d. 14. bm. Walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. F. Gieł. Nielicznie zebrani członkowie nowopowstałego Tow. uchwalili statut, który ma być przesłany Namiestnictwu do zatwierdzenia. Towarzystwo rozpocznie swój żywot z dniem 1. stycznia 1905. r.

Choćby statut nie jest jeszcze zatwierdzony to jednakowoż podajemy kilka punktów, które prawdopodobnie nie zostaną zmienione przez Namiestnictwo.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba wawłowna. Wkładki w kwocie 20 halerzy uiszczą się miesięcznie z góry. Wydział składa się z prezesa, wiceprezesa i 10 członków. Cały wydział bywa wybierany co roku. Walne zgromadzenia odbywać się mają w połowie kwietnia. W razie rozwiązania Towarzystwa, majątek jego przechodzi na własność gminy, a ta używa go wyłącznie na cele statutem wskazane.

**Magistrat winien,** że nie dopilnował dotąd dróg prowadzących do rzeźni, aby jedna z nich przynajmniej oddana była do użytku publicznego. Ta niedbałość stała się przyczyną smutnego wypadku, jaki zdarzył się w piątek d. 16. bm. na ul. Sobieskiego, przed gimnazjum.

Wychodzący z filialnego budynku gimnazjalnego uczeń kl. I. pośliznął się na gościńcu przy przejściu na drugą stronę trotuaru i został przejechań tak nieszczęśliwie, że doznał złamania i zgniecenia nogi.

Ulica Sobieskiego przedstawia w każdy piątek widok, przypominający epizody z Dantejskiego „Pieśnią”. Mieszkańcom tej ulicy przypomina się co piątek zdanie: „Człowiek żyje nie tylko samem słowem Bożem...”, na widok tych różnych okazów pędzonych przez fachowców w swoim rodzaju. Co krok ustępować musisz z trotoaru i leżeć z rękągnacą w błoto, aby nie otrzymać jakiej pamiętliwej od czworonozych przechodniów. Mimowoli spogląda człowiek z bojaźnią na te czworonogi, które krocząc poważnie po chodnikach dla nich przeznaczonych, pozwalają łaskawie przejść koło siebie i dwunożnym indywiduum.

Możeby świetny Magistrat pomyślał o udogodnieniach takich samych w innych ulicach prowadzących do rzeźni ze względu na te czworonozne istoty, bo wszelkie nawaływana nasza, ze względu na bezpieczeństwo ludzi były bezskuteczne.

Świetny Magistracie ulituj się nad nierogacizną, spraw jej lepszą drogę, aby jej ludzie nie zawadzali i nie byli zmuszeni wjeżdżać pod koła wozów.

**Przypominamy,** że loteryja gospodarska odbędzie się dziś (niedziela) w sali Sokoła o godz. 4-tej po południu.

Szlachetny cel, dla którego jest urządzana, daje pewność jak najliczniejszego współudziału, tembardziej, że będzie wyposażoną w bardzo liczne i cenne artykuły spożywcze, a da możliwość łatwego wygrania.

Dotąd nadesłane zostały następujące wygrane, za które Komitet łaskawym ofiarodawcom najszersze składa podziękowanie:

WP. Władysławowie Kłosowscy 70 K., Antoni Pogłodowski 10 kor., Władysławowie Wiktorowie rogacza, Joachimowie Tomaszewscy szynkę, Romanowie Vetulanowie 3 flaszki wina, Władysławowie Morawscy rogacza, Lucylian Kmicickiewicz 10 kor., Kajetanowie Chylińscy 6 flaszek wina i 3 kaczki, Kazimierzowie Jachimowscy 4 kosze owoców, Wacławowie Szomkowie 10 kor., Grzegorzowa Lempkowska 25 stoików kompotów, Zofia Jodłowska 5 kg. masła i 4 flaszek soku, 3 stoiki konfitur i 2 sery, Bronisławowie Nowosieleccy szynkę i zająca, Wilhelmowie Szomkowie 2 kapłony, sój korniszonów, 3 flaszki wina i 2 flaszki wódki, Jan Götz 2 paczki piwa, Aleksandrowie Piechowie 5 K., Janowie Szczerbowie zająca, Ks. Stanisław Malinowski 5 kor., Józefa Karczewska 5 kor., Władysławowie Adamczykowie głowę cukru i worek maki, Janowie Słuszkiewiczowie kiełbasę, Leonowie Bośniacy 6 kor., Aleksandrowie Misiągiewiczowie 1 zająca, 2 paszety, kosz jabłek, 3 stoiki konfitur, 1 kompot i 1 flaszkę soku, Janowie Pleszowscy głowę cukru, parę kur amerykańskich, placek i migdały, Julianowie Padlewscy 1 flaszkę żytniówki, 3 paczki cukru, 2 paczki maku i 1 paczkę kawy, X. Bardzich kosz owoców, Kazimiera Lemerowa 2 indyki, Włodzimierzowie Janowscy 2 kapłony (dalsze nadesłane podane będą w następnym numerze).

Nadmieniamy także, że W. P. Włodzimierzowa Truskolaska i Kazimierzowa Jachimowska podjęły się urządzenia bufetu, do którego ofiarują herbatę, likiery, torty, paszety i kanapki. Urządzenie bufetu na loteryjnie stanowić będzie miłą atrakcją dla zebranej publiczności.

**Kolegda Tow. Szkoły Ludowej.** Podobnie jak w roku przeszłym, chodźć będą po domach pp. Akademicy po kolegach w celu przysporzenia dochodów na cele tutejszego Koła T. S. L. Sądzymy, że publiczność sanocka przyjmie chętnie tych gości, którzy zamiast korzystać z feryi uniwersyteckich i zabawiać się wśród rodziny lub znajomych, podjęli się z życzliwości zbierania składek na oświatowe cele T. S. L. Z naszej strony wyrażając młodym pracownikom uznanie za ich gotowość dla wzniesłego celu szczenia oświaty, życzymy im jak najobfitszego plonu — Szczęść Boże!

**Posiedzenie Wydziału filii chowu drobiu w Sanoku** (7-me w b. r.) odbyło się dnia 21. listopada b. r.

Obecni byli: Prezes p. Wł. Smółski, wiceprezes p. Dr. W. Ślęczka, Wydziałowi pp. Dietrich, Górski sekret. Tow., ponadto obecnym był członek honorowy Towarzystwa chowu drobiu Dr. Bronisław Obfidowicz.

Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przyjęto bez zmian.

Następnie uchwalono:

1. 1.2 gęsi emdeńskie od ks. Orłowskiego z Tyrawy włońskiej, z powodu iż nie nadają się do dalszego chowu, sprzedać po 3 K. 2 h.

2. Jednego koguta włoskiego i jedną kurę zielononóżkę od p. Kuszcza z powodu, że nie nadają się do chowu, sprzedać a to: koguta za 80 h., a kurę za 60 h.

3. Trzy kaczki Peking od p. Kuszcza, z powodu że nie nadają się do chowu, sprzedać po 1 kor. 40 h.

4. Nadać p. Michałowi Dietrichowi jedną kurę zielononóżkę i dwie kury włoskie od p. Kuszcza.

5. Przyznać p. M. Dietrichowi za utrzymanie 3 gęsi emdeńskich po 16 h., kaczek po 10 h. a kur po 4 h. dziennie i wypłacić łączną kwotą 14 K. 60 h.

6. Odnosić do pisma p. Jachimowskiego sprostować, że jednej gęsi emdeńskiej od filii sanockiej nie otrzymał.

7. Sprowadzić dla p. Dr. Wojciecha Ślęczki jednego króla samca belgijskiego. Na tem posiedzenie zakończono.

Fr. Górski. Wł. Smółski.

**Odpowiedzi Redakcji.** Wbny Ks. T. w Sanoku. Nadesłaną nam notatkę z powodu spóźnionej pory i braku miejsca umieścimy dopiero w następnym nrze.

## ZAKŁAD FRYZYERSKI Piotra Staniewskiego

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go stycznia 1905. zaprowadza w swoim lokalu następujący

### CENNIK:

	ct.	20	najmniej	ct.
Golenie				15
Golenie, czesanie, zapiekanie lub opaska na włosy	30			25
Strzyżenie włosów	30			25
Strzyżenie brody	30			25
Strzyżenie i golenie lub strzyżenie brody	50			35
Strzyżenie włosów i brody, lub strzyżenie, golenie i zapiek.	60			50
Zapiekanie włosów	30			25
Zmywanie głowy wodą kosmet.	—			15
<b>dla pp. studentów:</b>				
Strzyżenie włosów maszynką				10
Strzyżenie włosów z przedziałką				15
Strzyżenie włos. z fryzurą stojącą				20

Abonament miesięczny na golenie w lokalu fryzjerskim wynosi najmniej 1 zhr. 50 ct., płatny z góry. 75. 1—10

## Do natychmiastowego odzyskania wyczerpanych sił

przy ciężkich słabościach, po połogach, do wzmoczenia wydajności pokarmu u karmiących, przy niedokrewności u rachitycznych i skrofalicznych dzieci, kaszlu ze znakomitą skutkiem bywa stosowany

Jana Hoffa

### Wyciąg słodowy

naturalny, doskonałego smaku środek odżywczy.

Na składzie w aptekach i drogueryach. 1904.: wielki złoty medal jako nagroda państwowa.

Wytwórca środków odżywczych:

Jan HOFF w STADLAU.

## Zakład fryzjerski MAURYCEGO GOTTDANKA

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go stycznia 1905. zaprowadza w swoim lokalu następujący

### CENNIK:

	ct.	20	najmniej	ct.
Golenie				15
Golenie, czesanie, zapiekanie lub opaska na włosy	30			25
Strzyżenie włosów	30			25
Strzyżenie brody	30			25
Strzyżenie i golenie lub strzyżenie brody	50			35
Strzyżenie włosów i brody lub strzyżenie, golenie i zapiek.	60			50
Zapiekanie włosów	30			25
Zmywanie głowy wodą kosmet.	—			15
<b>dla pp. studentów:</b>				
Strzyżenie włosów maszynką				10
Strzyżenie włosów z przedziałką				15
Strzyżenie włos. z fryzurą stojącą				20

Abonament miesięczny na golenie w lokalu fryzjerskim wynosi najmniej 1 zhr. 50 ct., płatny z góry.

## KSIĘGARNIA K. POLLAKA W SANOKU

— poleca —

### na „GWIAZDKĘ“

wydawnictwa ilustrowane w ozdobnych oprawach, książki dla młodzieży i dzieci, książki do modlenia, kasety i pudełka z farbami, albumy na pocztówki, pamiątniki, ozdobne kasety z papierem listowym, gotowe szpoki kartonowe i wiele innych artykułów

➤ w wielkim wyborze i po niskich cenach. ➤

➤ Zaproszenie do przedpłaty. ➤

## KURJER LWOWSKI

pismo polityczno-społeczne  
wychodzi codziennie,

nie wyłączając niedziel, na prowincję nocnymi pociągami, we Lwowie o godz. 7<sup>1/2</sup> rano, co umożliwia podawanie najświeższych informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury.

W ten sposób

### Biblioteka powieściowa

„KURJERA LWOWSKIEGO“  
w formie książkowym tworzy rocznie  
dziesięć tomów  
(licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom).

Obok bezpłatnej

### Biblioteki powieściowej

daje „Kurjer lwowski“ co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy

### „TYDZIEŃ“

a nadto

dodatki niedzielne.

Po ukończeniu powieści Kazimierza Tetmajera p. t.: „ZATRACENIE“, rozpoczniemy w fejtynie utwor powieściowy G. Daniłowskiego p. t.: „FRAGMENT PAMIĘTNIKA“.

W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczęliśmy druk powieści Wiktora Gomułckiego p. t.: „CIURY“, po ukończeniu zaś jej drukować będziemy powieść Dr. Leona Świeżawskiego p. t.: „OTCHŁAN POLSKA“.

W „Tygodniu“ między innymi znajdują umieszczenie ilustrowane prace: Jakóba Bojki p. t.: „POD TRZĘCIEGO KRÓLA“ (pamiętnik flisacki), J. Gumowskiego „O WIZERUNKACH KOŚCIUSZKI“, na podstawie całego znanego materiału ikonograficznego, ilustrowane prace Kazimierza Mokłowskiego, dotyczące historii sztuki w Polsce, przyczynki krajoznawcze Karola Notza i t. d.

Nowi prenumeratorowie na żądanie otrzymują zupełnie bezpłatnie o ile zapas starczy, początek drukujących się u nas powieści.

### WARUNKI PRENUMERATY:

We Lwowie: miesięcznie (90 ct.) 1 kor. 80 gr.  
Na prowincyi: z przesyłką pocztową miesięcznie (1 zł. 35 ct.) 2 kor. 70 gr.  
kwartalnie (4 zł.) 8 kor.